Cena 30 groszy

# Świat MŁODYCH

Nr 19 (118) Warszawa, 7.V.1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

## NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

*W imię Niepodległości Polski*
*w imię Pokoju*
*między Narodami*

***w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego***

*popieram i podpisuję*
*Apel Światowej Rady Pokoju:*

***„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami – Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.***

***Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".***

KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

Imię i nazwisko

podpis data

## Bracia z kolonii przyjadą na Zlot

**(apel drużyny z Raciborza)**

NASZA drużyna od dłuższego czasu zbiera złom, odpadki użytkowe i metale kolorowe. W pracy tej mamy już duże osiągnięcia. Za uzyskane ze zbiórki pieniądze kupimy trąbki harcerskie, werble i sztandar.

Ale na tym nie poprzestajemy.

**Postanowiliśmy jeszcze aktywniej zbierać złom, bo chcemy część pieniędzy przekazać na „FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI", aby delegacjom młodzieżowym krajów kolonialnych ułatwić w ten sposób przyjazd i pobyt na III-cim Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. WZYWAMY WSZYSTKIE DRUŻYNY HARCERSKIE W CAŁYM KRAJU DO PÓJŚCIA W NASZE ŚLADY.**

Za radę drużyny
Marysia Kieś i Halina Klimek
drużyna im. H. Sawickiej
przy Szkole Podstawowej Nr 8
w Raciborzu

**APEL drużyny harcerskiej z Raciborza jest wyrazem gorących uczuć braterstwa, jakie łączą dzieci polskie z młodzieżą kolonialną. Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie postępowa młodzież całego świata jeszcze raz zamanifestuje niezłomną wolę walki o pokój.**

**Imperialiści — wrogowie pokoju utrudniają delegacjom młodzieży krajów kolonialnych wzięcia udziału w zlocie. Jednak nie zdołają jej oddzielić od potężnego frontu młodzieży świata, którą łączy wspólna sprawa — walka o utrwalenie pokoju.**

**Dlatego też sądzimy, że na apel drużyny z Raciborza odpowiedzą wszystkie szkoły.**

**Niżej podajemy numer konta PKO, na które należy wpłacać przeznaczone na ten cel pieniądze.**

**Fundusz Solidarnościowy Zarządu Głównego ZMP. — PKO. I — 19410/113.**

## Nowa drużyna rozpoczęła pracę

W naszej szkole mamy już zorganizowaną drużynę harcerską. Pomogli nam w tym koledzy i koleżanki ze szkoły TPD w Białymstoku. Dziękujemy im bardzo za koleżeńską pomoc. Donosimy redakcji, że nasza drużyna już pracuje. Mamy własny plan pracy, który zrobiliśmy tak, jak radzili nam harcerze z Białegostoku. Chcąc uczcić dzień 1-go Maja zobowiązaliśmy się zebrać 1.500 kg. złomu.

Teraz przekonaliśmy się sami, że dzięki drużynie harcerskiej lepiej się uczymy i pracujemy. Zbiórki są bardzo ciekawe i pożyteczne, bo pomagają nam w zdobywaniu coraz lepszych stopni.

Uczniowie Szkoły Podstawowej
w Mieleszkach

**(List pochodzi z drużyny — o której założeniu pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów — red.)**

## Z etapów Wyścigu Pokoju

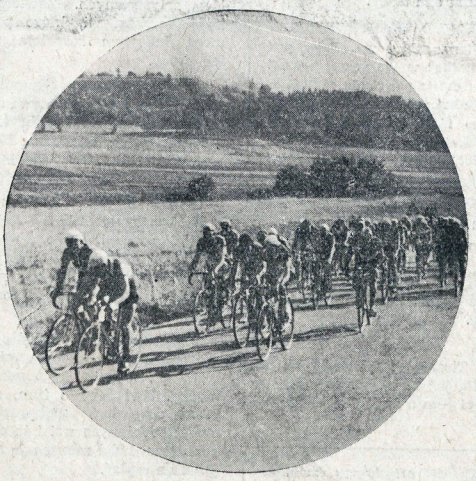

**W DNIU 30 kwietnia 72 kolarzy wystartowało do I etapu z Pragi, przez Lorosiec, Kladno i Lidice z powrotem do Pragi.**

**Etap ten zakończył się wielkim zwycięstwem Polaka Wójcika, który wyprzedził o 100 metrów następnych zawodników Rocharta (Francja) i Meister'a (NRD).**

**Pozostali Polacy zajęli miejsca: 16) Hadasik — 34) Kapiak — 46) Wrzesiński — 54) Kłabiński — 66) Pietraszewski.**

**Drużynowo etap wygrała Polska przed Francją i Danią.**

**W drugim etapie zwycięstwo odnieśli Bułgarzy, którzy zajęli 1, 2 i 3 miejsce. Pierwszy na metę w Czeskich Budziejowicach wpadł Bułgar Dimow. Dalsze miejsca zajęli Ostergaard i Krostew.**

**Pierwszym z polaków był Kłabiński 10. 21) Hadasik 22) Wójcik — 46) Wrzesiński — 54) Pietraszewski — 65) Kapiak.**

**Drużynowo etap wygrała Bułgaria przed Danią i CSR.**

**III etap Wyścigu Pokoju przyniósł zwycięstwo kolarzom CSR, z których Veseley i Ruziczka zajęli dwa pierwsze miejsca.**

**Drużynowo wygrała CSR przed Węgrami.**

**Z Polaków najlepszy był Hadasik, który na metę w Brnie przybył o 20 m za Veselym i dzięki temu w klasyfikacji ogólnej zajmuje drugie miejsce za Duńczykiem Olsen.**

**Po trzech etapach drużynowo prowadzi Czechosłowacja. Polska znajduje się na 6 miejscu.**

## W szeregi ZMP...

Akademia na terenie naszej szkoły poprzedzona była zebraniem gromadzkiego koła ZMP przy współudziale całej drużyny harcerskiej. **Na zebraniu starsi harcerze zostali przyjęci w szeregi ZMP.** Do ZMP został przyjęty także przewodniczący rady drużyny, wobec czego wybraliśmy nową przewodniczącą — **Krysię Kilian, dobrą uczennicę i harcerkę.**

Po przemówieniach ZMP-owców i harcerzy nastąpiło rozdanie legitymacji, a potem... potem popisywaliśmy się piosenkami, deklamacjami i tańcami. Między innymi odtańczyliśmy

tańce radzieckie „Bulba" i „Gusaczok", które bardzo się wszystkim podobały. Na akademii było dużo ludzi, a z Zarządu Powiatowego przyjechała do nas bardzo miła koleżanka.

Bardzo się wszystkim podobało wystąpienie harcerza, który wezwał gromadzkie koła ZMP do współzawodnictwa przy naprawianiu drogi przez wieś. **Jutro ruszamy do roboty — zobaczymy kto zrobi więcej.**

**Kazimiera Koziara — kl. VI**
**Brzezinki, pow. Jędrzejów**

## *Zwierzyła mi się książka*

*KUPOWAŁEM książki przy stoisku, zorganizowanym z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Obok mnie tłoczyli się inni klienci. Byli tam starzy i młodzi, byli robotnicy i urzędnicy, uczniowie i żołnierze. Jakaś dziewczynka w harcerskiej chustce trzymała w ręku kilka zakupionych już książek i mówiła do stojącego obok kolegi:*

*— Stefek, pożycz mi cztery pięćdziesiąt, muszę mieć koniecznie jeszcze „Czeluskina" Centkiewicza.*

*W tej chwili do stoiska podszedł chłopak w okularach i rzuciwszy okiem na rozłożone książki, zawołał:*

*— O, „Opowieść o Chopinie" Broszkiewicza! Tego jeszcze nie mam w swojej bibliotece! Biorę!*

*Nie wiem, czy mi się zdawało, ale egzemplarze „Opowieści o Chopinie" leżące na stoisku, wyraźnie chciały schować się za inne książki. Nie pomogło to. Jeden z nich stał się własnością chłopaka.*

*Postanowiłem poprosić o wywiad ostatni pozostały egzemplarz „Opowieści". Książka wyraziła swoją zgodę. Oczywiście najpierw zapytałem o powód przestrachu i ukrywania się przed nabywcą w okularach.*

*— Nie znacie go? — spytała ze zdziwieniem „Opowieść o Chopinie". — Przecież on kupuje nas tylko po to, aby ustawić w bibliotece i chwalić się, że ma dużo książek. Nigdy nas nie czyta i nikomu nie pożycza.*

*Współczująco uścisnąłem rękę... przepraszam, okładkę książki.*

*— Na szczęście takich, jak on — jest u nas coraz mniej.*

*— Jeszcze jedno pytanie — powiedziałem. — Oglądałem przed chwilą napis „Książka twoim przyjacielem". Czy wszystkich czytających zaliczacie do swoich przyjaciół?*

*— Nie! — padła stanowcza odpowiedź „Opowieści". — Książka ma również swoich wrogów. Naszym wrogiem jest każdy, kto niszczy kulturę. Naszym śmiertelnym wrogiem jest ciemnota i zacofanie. I dlatego walczymy z nimi i odnosimy zwycięstwo — zakończyła z dumą uprzejma rozmówczyni.*

*Podziękowałem za wywiad. W tejże chwili „Opowieść o Chopinie" została zakupiona przez roześmianego ucznia. Kiedy przechodziła do jego rąk, zauważyłem zadowolenie malujące się na jej twarzy... przepraszam, na okładce.*

*Z pewnością się nie zawiedzie.*

**S. DESZCZ**

# KULTURA

**Nasza kultura służy celom najszlachetniejszym: wychowaniu nowych szczęśliwych ludzi i zbudowaniu socjalizmu. Nasza bogata w piękne tradycje kultura, rozkwita pod troskliwą opieką państwa. Te krótkie notatki, dotyczące zagadnień wcale nie największych i najważniejszych, obrazują na drobnych przykładach, jak rozwija się nasza kultura, i komu ona służy.**

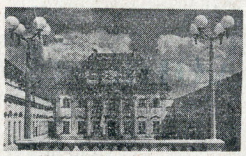

*Stary, zabytkowy „Pałac pod Blachą" w Warszawie spłonął w czasie powstania w 1944 r. Państwo ludowe odbudowało go i przywróciło do dawnej świetności. Od przeszło dwóch lat mieści się w „Pałacu pod Blachą" archiwum miejskie.*

### ...wystawa na Węgrzech

W Budapeszcie zorganizowano wystawę rysunków dziecięcych. Tematami rysunków dzieci 10 — 14-letnich była walka o pokój, budownictwo ludowej ojczyzny. Hasło wystawy to „Pokój i Wolność". Krytycy orzekli, że kilkoro młodych rysowników zdradza wybitne talenty malarskie.

### ...albańskie filmy

Dzięki pomocy radzieckiej, w Tiranie powstał ośrodek produkcji filmów. Wytwórnia nakręciła już kilka filmów dokumentarnych. Największe uznanie zdobył film o budowie linii kolejowej Durazzo Tirana.

*Zespół artystyczny związku zawodowego metalowców występuje na scenie własnego Domu Kultury. Takich zespołów jest w Związku Radzieckim tysiące. Ludowa muzyka, taniec i śpiew — to program urządzanych przez nie imprez artystycznych.*

### ...nowe osiągnięcia w Rumunii

Zaczęło wychodzić nowe pismo „Kultura Ludowa". Jest ono przeznaczone dla domów kultury i amatorskich zespołów artystycznych. Zawierać będzie wskazówki, które pomogą ludowym zespołom w ich pracy.

Związek Pisarzy Rumuńskich rozpoczął wydawanie dzieł wielkich pisarzy obcych: Majakowskiego, Szekspira, Heinego.

### ...w Bułgarii

W Narodowej Galerii Sztuki w Sofii zorganizowano wystawę prac najlepszych plastyków. Obrazy i rzeźby obrazują życie i pracę Georgi Dymitrowa.

W ciągu miesiąca nakład gazety partyjnej „Robotniczesko Delo" wzrósł o 82.350 egzemplarzy. Świadczy o tym, że prasa dociera do najbardziej nawet oddalonych wsi i że coraz więcej ludzi zaczyna ją regularnie czytać.

### ...w Ludowych Chinach

W Pekinie wydano wybór wierszy poetów chińskich o walce narodu koreańskiego z amerykańskimi najeźdźcami. Wiersze wyrażają nienawiść do imperialistów i pragnienie walki o wolność aż do zwycięstwa.

*„Pszenica z nowego zbioru" — rzeźba rumuńskiego artysty Lazara Dowice.*

Wydział kultury zarządu miejskiego w Pekinie zorganizował szkołę dla ślepych muzykantów ulicznych. Muzykanci, którzy dawniej tułali się po ulicach i żyli z jałmużny, rozwijają w specjalnie dla nich założonej szkole swe talenty.

Otwarto też ostatnio w starym, przepięknym zamku, szkołę, nazwaną „Pałacem Dzieci". Szkoła, wyposażona bogato w pomoce naukowe, ma własną salę teatralną, kinową i ogrody zabaw.

**„Sojusz pomiędzy politykami i przestępcami, obejmujący cały kraj, był podstawowym składnikiem naszej kultury. Obecnie ta kultura osiągnęła w Ameryce swój najwyższy rozkwit** — pisało amerykańskie czasopismo „Time". Zdanie to najlepiej wyjaśnia sens „kultury" imperialistycznej.

### ...ich muzyka

MUZYCY amerykańscy to nie mistrzowie, to rekordziści. Dzienniki rozpisywały się z uznaniem o „odkrywcach", takich jak kompozytor Henry Covall, który utwory swoje wykonuje na fortepianie przy pomocy pięści, łokci i kolan. Zakasował go John Cage, który wynalazł „spreparowany fortepian". Między struny zwykłego fortepianu wkłada on kolce stalowe, żelazne haki i śruby, kawałki gumy i drzewa. Wtedy dopiero gra. „Harmonia tonów jest przepiękna" — pisze krytyk z pisma „Chicago Tribune".

### ...ich film

AMERYKAŃSKIE i wzorowane na nich zachodnio-europejskie filmy pełne są zbrodni i uwielbienia dolara. Tytuły ich mówią same za siebie: „Firma morderców", „Wielki zabójca", „Nóż". „Kłamstwo".

A oto treść filmu „Okno": mały chłopczyk był mimowolnym świadkiem zabójstwa. Musi więc zginąć. Pościg paru złoczyńców za oszalałym z przerażenia dzieckiem — to treść prawie połowy filmu. Końcowa scena — zapędzony na strych chłopczyk zostaje bestialsko zamordowany.

### ...ich teatr

W JEDNYM z miast w Texas — pisze o tym w swych pamiętnikach śpiewak Leo Slezak — wystawiono operę „Otello" napisaną wg. dramatu genialnego pisarza angielskiego, Szekspira. Oto kilka fragmentów tej opery.

„Lud klęczy i modli się gorąco o ocalenie Otella, który przebija się swym statkiem wśród burzy na morzu. Niebezpieczeństwo minęło, Otello zjawia się na scenie i oświadcza:

— Cieszcie się, Turcy są pobici na głowę i zepchnięci do morza. Używajcie do gotowania wyłącznie najlepszego tłuszczu roślinnego „Crusto".

Lud pozdrawia Otella okrzykami:

— „Crusto — to jedyny zdrowy tłuszcz roślinny".

Gdy dwóch spośród bohaterów sztuki zaczyna walczyć ze sobą, zjawia się na scenie Otello i woła:

— „Złóżcie broń! „Crusto" jest bezkonkurencyjne!"

Opera? Nie! Ordynarna reklama, reklama opasłych fabrykantów, którzy kochają tylko dolary i aby je zdobyć, nie wahają się wykoślawić i plugawić dzieła sztuki.

### ...ich „dobra" książka

Paryski dziennik krytyczno-bibliograficzny „Paris" chcąc ułatwić swym czytelnikom wybór książek, opublikował wykaz ostatnich wydawnictw. Wykaz podzielony był na cztery pozycje. Oto wyjątek z tego wykazu:

1) Robert Peti „Dziennik Zabójcy"

2) Pensjonat w Szambeku. Doborowa publiczność, dobre powietrze, możliwe wyżywienie. Podatny grunt dla przestępstw.

3) Bohater zabija szwagierkę. Pisarz i policjant udawadniają niewinność zabójcy, negując własnoręcznie notowane zapisy w dzienniczku zabójcy, mocno kompromitujące go.

4) Styl niedbały, lecz powieść bawi — zajmująca.

Opisy zbrodni i oszustw — tym karmią zamerykanizowani literaci swych czytelników.

*Amerykańscy „obrońcy kultury" obrucają na Korei w gruzy teatry, szkoły, stare, bezcenne, zabytkowe budowle. Płoną w bombardowanych muzeach rzeźby i obrazy. A imperialiści głośnym wrzaskiem reklamują swoją „superkulturę" zachodnią.*

## W dniach Oświaty, Książki i Prasy

OD 3 do 15 maja w całym kraju obchodzone będą Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na ulicach miast, osiedli i wsi pojawią się w tym czasie barwne stoiska z książkami. Bogaty i ciekawy wybór książek dla dzieci i młodzieży — przygotowuje **Instytut Wydawniczy „NASZA KSIĘGARNIA"**. Na półkach kiermaszowych znajdziemy między innymi nowe książki: H. Bobińskiej — „Ostatnią fortecę", „Zemstę rodu Kabunauri", Pionierów", A. Fiedlera — „Rio de Oro", H. Januszewskiej — „Złotą legendę warszawską", W. Tropaczyńskiej — Ogarkowej — „Za godzinę zbiórka", M. Gorkiego — „Jak uczyłem się", A. Gajdara — „Szkołę", L. Kassila — „Dzieła wybrane", Permiaka — „Kim chcę być".

W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy redakcje „Świerszczyka — Iskierek", „Płomyka" oraz „Płomyczka" organizują wyjazdy w teren, aby opowiedzieć dzieciom, jak powstają książki i pisma i przedstawić im autorów zamieszczanych w pismach opowiadań i wierszy.

JUŻ niedługo będziemy mieli do śpiewania wiele nowych ciekawych piosenek. **Skrzynka harcerska POLSKIEGO RADIA** ogłosiła konkurs z pytaniami: czy melodia piosenki ma być skoczna czy wolniejsza, czy potrzebne są piosenki na jeden głos czy raczej chóralne, — jaka ma być treść piosenki? Prace na konkurs już napływają. Największym powodzeniem cieszy się temat braterstwa dzieci całego świata. A jeśli chodzi o tempo piosenki? — Większość głosuje za marszem.

Niektórzy uczestnicy konkursu przysyłają gotowe własne teksty piosenek.

Nasi kompozytorzy wiedzą przeto, co pisać i jak pisać dla dzieci.

Jeśli już mówimy o Radiu, to zapewne jesteście ciekawi audycji dziecięcych, które będą nadane podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy. A więc — w Dniu Radia — 7 maja słuchajcie pogadanki „O radiu, telefonie i innych cudach". 8 maja poznacie historię pisma i druku. Będzie to fragment książki Iljina — „Czarno na białym". 14 maja Radio nada audycję o kiermaszu książkowym pt. „Warszawa — Bielany". Wreszcie 19 maja słuchajcie poematu bajkopisarza Krasickiego — „Myszeis".

# TAK BYŁO 1 MAJA

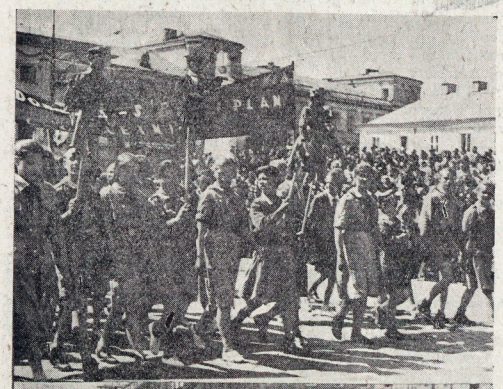

Po raz siódmy w Wolnej Niepodległej Ojczyźnie obchodziliśmy dzień solidarności mas pracujących całego świata — 1 Maja. Miliony Polaków: dzieci, młodzież, dorośli, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, artyści, naukowcy, dali wyraz głębokiego patriotyzmu, przywiązania i miłości do Związku Radzieckiego i nieprzejednanej nienawiści do podżegaczy wojennych.

Stalin — Bierut — Pokój — brzmią okrzyki... padają z tłumu kwiaty. Miejsce przed trybuną usłane jest różami, goździkami, zielenią...

W ten sposób młodzież chciała podziękować przywódcom naszego narodu za szczęśliwe życie, za możność nauki i jednocześnie zapewnić, że nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

Dumnie kroczyło najmłodsze, szczęśliwe pokolenie — które dzięki ofiarom wielu rewolucjonistów i najlepszych synów Ojczyzny dożyło szczęśliwej chwili budowania Socjalizmu.

# Zobowiązania wykonane

Czytając pilnie „Świat Młodych" dowiedzieliśmy się, że za przykładem dorosłych i młodzieży — wszystkie dzieci śpieszą ze swą pomocą do szybszego wykonania planu 6-letniego. Zobowiązania 1-szo majowe naszych kolegów z innych szkół cieszą nas ogromnie.

W naszej szkole zobowiązania harcerskie i uczniowskie były wspólne. Chłopcy wprawili w okna szkolne 15 szyb, zaoszczędzając 82,50 zł i zreperowali 6 kontaktów. Mieli naprawić 15 krzeseł, a naprawili 19. Poza tym wykonali 80 wieszaków do ubrań zamiast planowanych 60, zrobiono także kołki do tablicy.

Dziewczęta umyły w klasie piec i olejno malowane ściany.

**Drużyna harcerska im. Janka Krasickiego przy szkole podst. nr 1 w Świdnicy**

*W czasie pracy, przy wykonywaniu czynu 1-majowego, przyjemnie jest pośpiewać i pogwarzyć ze starszymi towarzyszami. Na zdjęciu harcerze i harcerki z Gołańczy, pow. Węgrowiec w towarzystwie torowego tow. Kwiatkowskiego, po krótkiej naradzie roboczej.*

Harcerze ze szkoły podstawowej Nr 17 w Gdyni wykonali dużą odznakę ŚFMD, transparenty i hasła do dekoracji sal szkolnych. Z pomocy naukowych: złożyli szkielet królika, zrobili tablice o Planie 6-letnim, tablice mnożenia ortograficzne, podkleili zniszczone mapy geograficzne.

W swojej szkole zaprowadzili wzorowy porządek: umyli ściany w klasach, przyozdobili firankami i kwiatami sale szkolne, zrobili pudełka do kredy.

**Rada Drużyny im. H. Sawickiej przy szkole podst. Nr 17 w Gdyni**

Ogniwo klasy VI szkoły podstawowej w Moczydlnicy skopało swój ogródek szkolny i zrobiło w nim klomb, uporządkowało boisko sportowe i wywiozło do punktu skupu uzbierany przez uczniów złom. Przygotowano także występy artystyczne do akademii 1-majowej.

Harcerze i harcerki z drużyny im. Gen. Karola Świerczewskiego w Zasutowie gm. Nekla pow. Środa Wlkp. dla uczczenia święta 1 Maja zebrali 8500 kg złomu żelaznego, 450 kg szmat, 50 kg kości, 500 sztuk butelek, 295 kg tłuczek, 250 kg makulatury. W zbiórce wyróżniły się ogniwa kl. VII i VI. Zobowiązanie wykonano przed terminem i podjęto do 1-Maja dalsze zobowiązania.

Nasz czyn majowy realizowaliśmy wspólnie: chłopcy i dziewczęta. Chłopcy kopali przy szkole ziemię pod trawnik, a dziewczęta grabiły i siały trawę. Sekcja zdobnicza dekorowała klasę. Szkoła teraz aż lśni od czystości. Chodziliśmy poza tym do Żelazowej Woli, gdzie urodził się Fr. Chopin i pomagaliśmy tam przy porządkowaniu parku, w którym stoi domek Chopina. Pracy było sporo, ale wszystko wykonaliśmy przed terminem.

**M. Kamińska z kl. VII Sekretarka Rady Drużyny przy szkole podst. im. Fr. Chopina w Chodakowie**

Dostaliśmy niedawno list od drużyny w **Belęcinie** (pow. Leszno), która podjęła bardzo ciekawe zobowiązania.

Drużyna zobowiązała się: **wybudować 2 boiska do siatkówki i skocznię do skoków w dal, oczyścić rowy przydrożne (400 m) obok dwóch szkół, urządzić zbiórkę złomu i butelek, pomóc przy porządkowaniu osiedla gromadzkiego, urządzić występ w Krzemieniowie z 3 tańcami narodowymi i deklamacją zbiorową.**

*Zobowiązanie wykonaliśmy przed terminem! — meldują harcerze z Gołańczy. — Zasadziliśmy wokół szkoły żywopłot pokoju z drzewek morwowych, oraz 3.500 sztuk świerka, ułożyliśmy 50 m² nawierzchni przy chodniku szkolnym, oczyściliśmy park miejski, skopaliśmy i uporządkowaliśmy boisko szkolne.*

**W Dniach Oświaty, Książki i Prasy drużyna zorganizuje wycieczkę na film oświatowy, umieści w gazetce ściennej artykuł o spółdzielniach produkcyjnych z alfabetycznym spisem spółdzielni w swoim powiecie.**

Fala zobowiązań ogarnęła cały kraj. **Padło już hasło podejmowania zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka i III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój** — na pewno podchwyci je cała młodzież, wszystkie dzieci szkolne.

## Wyścig Pokoju Praga - Warszawa trwa...

*Wyścig Pokoju wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całej Europie. Nie ma na świecie takiego wyścigu jak Wyścig Pokoju zorganizowany przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo". Cechuje go przede wszystkim atmosfera braterstwa i przyjaźni, atmosfera radości.*

*W wyścigu tym startują obok zespołów krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zespoły robotnicze krajów kapitalistycznych.*

*Start w wyścigu robotniczym kolarzy krajów kapitalistycznych — to żywa manifestacja pragnień narodów europejskich niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, niedopuszczenia do nowej wojny, nowej światowej rzezi. Dlatego serdecznie witamy kolarzy NRD jako reprezentantów postępowych sił narodu niemieckiego, które razem z nami umacniają pokój.*

*Dlatego serdecznie witamy kolarzy z krajów, gdzie klasa robotnicza nieustępliwie walczy o postęp i socjalizm.*

*W wyścigu bierze udział 12 zespołów reprezentujących: Bułgarię, Danię, Francję, Finlandię, NRD, Włochy, Triest, Rumunię, Polonię Francuską, Czechosłowację i Polskę.*

# „BUDOWNICZYCH roślin" W GRODKOWICACH

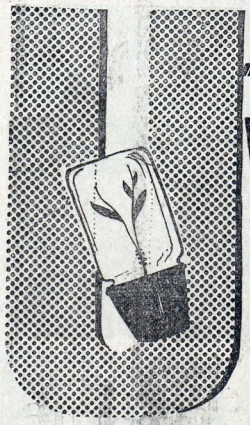

**PAMIĘTACIE drukowane w 16 numerze naszego pisma listy młodych miczurinowców ze Skierniewic? Takich listów przychodzi do redakcji wiele. Świadczą one o ciągle wzrastających przyrodniczych zainteresowaniach dzieci. Ileż śmiałych doświadczeń przeprowadzają młodzi miczurinowcy! Ileż radości przynosi im każda wyhodowana roślinka, kiełkujące ziarno, zieleniejące drzewko! Na pewno niektóre z tych dzieci zostaną w przyszłości naukowcami — agrobiologami.**

**Agrobiolog — trudne, obce słowo. Powiedzmy po prostu: uczony, który naukę o przyrodzie stosuje w praktyce, który zmusza narowistą naturę do posłuszeństwa.**

**Miczurin, Łysenko — to wielcy agrobiolodzy radzieccy. Ich nauka święci triumfy w ZSRR, rozwija się i w naszym kraju: nie tylko w amatorskich kółkach młodzieżowych. Nie. Są specjalne ośrodki— stacje agrobiologiczne. Tu „polscy budowniczowie roślin" myślą i pracują nad nowymi gatunkami drzew, kwiatów, warzyw...**

**Ale po co zdradzać zaraz na wstępie ich tajemnice? Wybierzmy się do tych uczonych w odwiedziny. Zgoda?**

**Stacja Grodkowice! Jesteśmy na miejscu.**

Grodkowice leżą niedaleko Krakowa, w powiecie Bochnia. Tutejsza okolica, garbata od licznych wzgórz — to podnóże Beskidu Zachodniego.

Stoimy właśnie z inżynierem Starzyckim na grzbiecie jednego ze wzniesień, na którym rozciągają się pola stacji doświadczalno-hodowlanej. Nieco niżej — grupa kobiet z narzędziami w rękach tępi chwasty i wytycza ścieżki. Obok nas młody agrotechnik kol. Władka zapisuje w grubym zeszycie obserwacje poczynione na poletkach młodego jęczmienia.

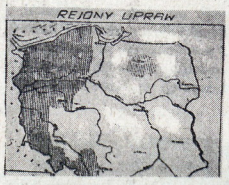


*Miejsca zakreskowane na mapie Polski, to obszary upraw jęczmienia. Oczekują one na nowe, lepsze odmiany tej rośliny. Stacja agrobiologiczna w Grodkowicach — obok innych zbóż — zajmuje się również i doświadczeniami z jęczmieniem.*

Pracownicy stacji stanowią bardzo silnie powiązany kolektyw. Od jakości pracy każdego zależą wspólne wyniki... A zadania stacji nie należą do błahych i łatwych. Żeby wzbogacić rolnictwo w nowe, dające lepsze plony rośliny — trzeba umieć rozwiązywać tysiące zagadek, które co krok stawia natura.

— Na przykład — poucza nas inżynier Starzycki — uprawy leżące na zboczach pagórków łatwiej wymarzają, niż uprawy tych samych roślin na równinach. Zimowe wiatry uderzają tu o większą powierzchnię i zdzierają zazwyczaj ochronną pokrywę śniegu. Trzeba więc starać się o wyhodowanie roślin bardziej odpornych na zimno. A weźcie choćby taką „codzienną, warsztatową sprawę", jak umożliwienie roślinie właściwego zaopatrywania się w wodę... Wilgotność gleby w różnych dzielnicach kraju jest niejednakowa — choćby dlatego, że różnie w różnych okresach występują tam opady. Musimy tak „zbudować" organizm nowej rośliny, aby jej zapotrzebowanie na wodę pokrywało się najściślej z okresem, w którym wody w naszym rejonie jest dosyć.

Przychodzi kolej na najnowsze, ale chyba największe czarodziejstwa Grodkowic: krzyżówki wegetatywne.

— To właśnie tam — inżynier Starzycki pokazuje ręką — inżynier Wąs... zdaje się, kończy wysadzanie krzyżówek.

Kiedy dobrnęliśmy do pól krzyżówkowych, inżynier Wąs chował właśnie gruby brulion, w którym datą, wysadzenia do gruntu rozpoczynał nowy tom metryk dziwnych roślin, nie będących ani pszenicą, ani żytem...

— Dobrzeście trafili — powiedział — akurat wracam do pracowni...

W pracowni widać całą baterię słoików ustawionych do góry denkami na niewielkich skrzynkach z ziemią. Przez szklane ścianki, pokryte leciutką mgiełką wilgoci, majaczą drobne roślinki, obok — pozatykane tabliczki z napisami: „żyto na jęczmieniu", albo: „pszenica na życie", albo „koniczyna na lucernie" itd.

— To są właśnie krzyżówki wegetatywne — uśmiecha się inżynier Wąs, o, popatrzcie...

Ob. Szojowa siada i bierze żyletkę do ręki. Przed nią dwie miseczki z młodymi, ledwo rozwiniętymi roślinami: pszenica i żyto. Bierze w palce siewkę żyta i ostrożnym, ukośnym cięciem oddziela liść wraz z wierzchołkiem wzrostu. Takiego samego cięcia dokonuje na siewce pszenicy a potem dwie części obu roślin łączy ze sobą, związując cieniutką nicią.

— Kiedy rośliny się zrosną —mówi inżynier Wąs — otrzymamy organizm, w którym liście, łodyga i kłos pszenicy będą zmuszone żywić się przy pomocy systemu korzeniowego żyta. Być może — rośliny potomne odziedziczą po pszenicy jej ziarno, a po życie — jego system korzeniowy, pozwalający utrzymać się roślinie na słabszych glebach. Krzyżówki wegetatywne zbóż, to robota prawie pionierska. Coprawda metoda ta, stworzona przez agrobiologów radzieckich, jest już szeroko rozpowszechniana, jednakże tyle jeszcze jest do zrobienia, tyle zagadek stoi przed nauką... Często zdarzają się też i niepowodzenia. Inna by się może nimi zniechęciła... ale nie Szojowa... mało tego, potrafi ona wynajdywać nowe, własne metody szczepienia, które nieraz okazywały się lepsze niż moje...

Przyglądamy się dokładnie ostatniej krzyżówce Szojowej i myślimy: niedawno Szojowa była zwykłą, robotnicą i inżynier Wąs — jak sam mówił — trochę wątpił czy da sobie radę. A teraz...

— Piękna przyszłość przed tymi waszymi „niemowlętami w słoikach".

— No — uśmiecha się do nas inżynier — na razie składa się z obiecujących znaków zapytania. Wiadomo, że musi wyniknąć coś nowego, ale nie zupełnie dobrze wiemy co... pochylamy się codziennie z bijącym sercem nad naszymi polami i słoikami i śledzimy z niepokojem, z nadzieją, a może to dziś właśnie pojawi się nowa cecha, którą trzeba będzie w przyszłości uchwycić i wpoić w mechanizm dziedziczenia, aby powstała nowa roślina?...

**B. CH.**

*Na poletkach doświadczalnych kol. Władka przeprowadza obserwacje.*

# Z nadejściem wiosny...

Nadeszła wiosna. Nasza drużyna rozpoczęła pracę w ogródku. Na działkach czeka nas wiele roboty. Trzeba wymierzyć grządki, aby były równe, spólchnić i użyźnić ziemię, aby dawała lepsze plony, potem zasiać rośliny, które będą kwitły przez całe lato. Po

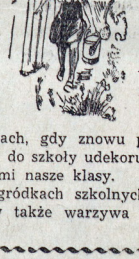

wakacjach, gdy znowu przyjdziemy do szkoły udekorujemy kwiatami nasze klasy.

W ogródkach szkolnych zasiejemy także warzywa i będziemy robić różne doświadczenia przyrodnicze.

**Krysia Majewska**
Drużyna Harcerska
przy szkole nr 62
w Łodzi

W słoneczny wiosenny dzień zebrał się cały nasz zastęp, aby przeprowadzić w ogródku wiosenne porządki. Dziewczęta opowiadały jakie przyniosły nasiona, planowały gdzie umieszczą młode sadzonki.

Pracę trzeba było zacząć od początku.

Podzieliliśmy się na grupy. Chłopcy skopali grządki, podłożyli nawóz. Dziewczęta wyrównały, zgrabiły i zasiały Krzyku śmiechu i radości co nie miara. Nareszcie gotowe. Czekamy teraz cierpliwie kiedy zasiane roślinki wykiełkują.

**Jasia Kaszeńska**
Łódź, szkoła nr 62.

Na terenie naszej gminy mamy jeszcze kilka hektarów nieużytków, które Gminna Rada Narodowa postanowiła zalesić. W pracy tej bierze udział również nasza szkoła. W ubiegłym roku jesienią na przestrzeni 2½ ha. nieużytków zasadziliśmy nasiona dębu, z których wyrastają teraz małe drzewka. W tym roku posadziliśmy już około 3.000 młodych świerków — „sześciolatki".

Przy sadzeniu był gminny instruktor rolny. Udzielił on

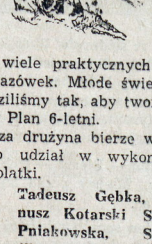

nam wiele praktycznych rad i wskazówek. Młode świerczki posadziliśmy tak, aby tworzyły napis: Plan 6-letni.

Nasza drużyna bierze w ten sposób udział w wykonaniu sześciolatki.

**Tadeusz Gębka, Janusz Kotarski Stasia Pniakowska, Stasia Wrona, Gienia Hadzińska**
**Szkoła Podstawowa**
**W Mrzygłodzie**
**k/Zawiercia**

# O niesfornym języku

Do redakcji „Świata Młodych" przysyła listy ze swymi „literackimi" utworami Roman. i Zdzisław, i wielu innych.

Redaktora literackiego cieszy wielka ilość młodych „pisarzy", ale ortografia i interpunkcja (przestankowanie) ich prac wyciska łzy z jego oczu.

Oto — jak wyglądają takie „kwiatki", wybrane na chybił-trafił z naszego „ogródka" błędów ortograficznych.

„Niegniewaj się" (trudno nie gniewać się na tych, którzy piszą „nie gniewaj się" razem!)

„pszecie" (zamiast „przecie"),

„wspulnie" (zamiast pisać „wspólnie"),

„niech zza gór wyjdzie słońce sfobody",

(W ortografii nie można pozwalać sobie na zbyt dużo „swobody"),

„wyśiłek" (zamiast „wysiłek"; niepotrzebny znak zmiękczenia nad „s"),

„nadejdźie" (to samo nad „z"),

„nie ma takiego zakontka na świecie" (zakątka),

„dzieńkuję za list" (dziękuję),

„pitacie w swoim liście" („pytacie"),

„wiraził" (wyraził).

Wszystkim nam jest wstyd za tych „słabeuszów ortograficznych". Dlaczego robią takie wielkie błędy?

Najwięcej błędów ortograficznych pochodzi z niedbalstwa. Pisząc jakiś wyraz, nie zastanawiamy się nad jego ortografią i piszemy go tak, jak słyszymy („pszecie", „zakontek"). Czasem zdarza się, że jakieś słowo źle wymawiamy i wtedy błędy wymowy przenosimy również na pismo np. „wiraził", „pitacie", „dzieńkuję".

Czy jest jakaś rada, by pozbyć się tych nieprzyjemnych błędów i opanować rzetelnie pisownię polską? Oczywiście — nawet niejedna.

1) Zastanawiajcie się, jak pisane są poszczególne słowa. Usiłujcie zapamiętać ich pisownię.

2) Róbcie ćwiczenia w uważnym przepisywaniu. Po przepisaniu jakiegoś kawałka czy całości, sprawdzajcie ilość popełnionych błędów.

3) Piszcie dyktanda; można je urządzić jako grę towarzyską. Kto zrobi najmniej błędów, wygrywa.

4) Prowadźcie słowniczek wyrazów, których pisownia „nie chce wam wchodzić do głowy". Słowa już zapamiętane można ze słowniczka wykreślać.

5) Układajcie wierszyki z wyrazami o trudniejszej pisowni. Np.:

Rzecze Henio raz do Hani:
Jak mnie ta pisownia gniewa!
Harcerz, hetman, huf, harmider,
Ale: chomik, chwast, cholewa!

**mgr. C. W.**

# LISTY POKOJU

## CZASY „JANKA MUZYKANTA" MINĘŁY BEZPOWROTNIE

### *Na Dzień Zwycięstwa — 9 maja*

*Pamiętacie te dni, kiedy sześć lat temu na karkach uciekających w popłochu faszystów wjeżdżały do naszych miast i wsi zwycięskie czołgi Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki. To były czołgi wolności. Od tych dni zaczęło się budownictwo Ludowej Ojczyzny.*

*9 maj to właśnie święto zwycięstwa nad faszyzmem.*

*W walkach o wyzwolenie Polski ginęli żołnierze radzieccy i polscy. Wiele dzieci radzieckich, wiele dzieci polskich straciło wtedy swoich ojców. Ale od tych dni zaczęła się ich głęboka, braterska przyjaźń. Wyrazem tej przyjaźni we wspólnej walce o pokój — są listy pokoju, które młodzież różnych krajów wysyła do siebie przed III-cim Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.*

*DRUKUJEMY LIST POKOJU RADZIECKIEGO STUDENTA Z KIJOWA I ODPOWIEDŹ NA TEN LIST ZMP-OWCÓW Z GDYNI.*

### Drodzy przyjaciele!

Przypominam sobie, jak dziesięć lat temu, zaraz po przestąpieniu progów szkoły przeczytałem opowiadanie o biednym chłopcu polskim, który bardzo kochał muzykę. (Mowa o opowiadaniu H. Sienkiewicza p. t. „Janko Muzykant" dop. red.). Przypominam sobie, jak łzy napełniły moje oczy, gdy czytałem o śmierci, niebieskookiego Janka, pobitego przez sługę obszarnika, gdy czytałem, jak młode brzozy śpiewały nad nim marsz pogrzebowy.

Mnie, radzieckiemu pionierowi trudno było zrozumieć takie życie, jakie było udziałem Janka. Ale oto do naszego miasta wdarli się bandyci hitlerowscy i ja odczułem na sobie cierpienia moich rówieśników za granicą.

Potem przeżyłem radość wyzwolenia i dobrze rozumiem jakie szczęście świeciło w oczach tysięcy małych Janków, gdy brali ich na ręce radzieccy żołnierze. Wierzyłem, że przyjaciel z książki mojego dzieciństwa nie umarł, i że doczekał się wyzwolenia.

Gdy przez radio ogłoszono, że polski port Gdynia został wyzwolony, nie wiedziałem jeszcze, że w walkach o Gdynię zginął mój ojciec.

Nikt i nic nie zastąpi synowi zabitego ojca, nieraz napływała do oczu nieproszona łza. Ale ja widziałem swego przyjaciela, wchodzącego do budynku Konserwatorium Warszawskiego i serce moje napełniało się radością.

Rozumiem, że to nasi ojcowie przynieśli szczęście. Teraz zastraszony chłopczyk z opowiadania Sienkiewicza wydawał mi się już dorosłym młodzieńcem, włodarzem swojej doli i doli swojego ludowego kraju.

I oto teraz, gdy zamorscy rozbójnicy chcą zburzyć Konserwatorium Warszawskie i Uniwersytet Kijowski, my przyjaciele podajemy jeden drugiemu rękę. Mówimy naszym posiwiałym matkom, że narody świata nie dopuszczą, żeby spotkał nas los ojców.

Prawda Janie?

**JERWANT GRIGORJANC**
**student**
**Kijowskiego Państwowego Uniwersytetu im. T. G. Szewczenki.**

*Kijów. Stolica radzieckiej Ukrainy. Pałac Rady Ministrów U.S.R.R. przy ulicy Kirowa.*

### Drogi towarzyszu!

Bardzo dziękujemy Ci za list, który do nas napisałeś. List ten przypomina nam nie tak dawne czasy panowania faszyzmu w naszym kraju. Ciężki był dla mieszkańców Gdyni rok 1939, w którym wpadła ona w szpony hitlerowskich drapieżców. Jeszcze dzisiaj grozą napawa nas wspomnienie gestapowskich mundurów, snujących się po ulicach miasta.

Okres ten na szczęście minął. W mieście wre wytężona praca. Przez nasz port przechodzi więcej towarów, niż przed wojną. Marynarze i robotnicy, rybacy i stoczniowcy budują szczęśliwe życie, przejmując od ludzi radzieckich nowe, ulepszone metody pracy.

My, młodzież Gdyni, wiemy dobrze, komu zawdzięczamy to, że możemy teraz budować wspaniałe życie. To bohaterska Armia Czerwona przyniosła nam wolność, to tysiące żołnierzy armii wyzwoleńczej i między nimi także Twój ojciec, oddał swe życie za wyzwolenie naszej Ojczyzny z pęt faszyzmu w pamiętnych latach 1944 — 45.

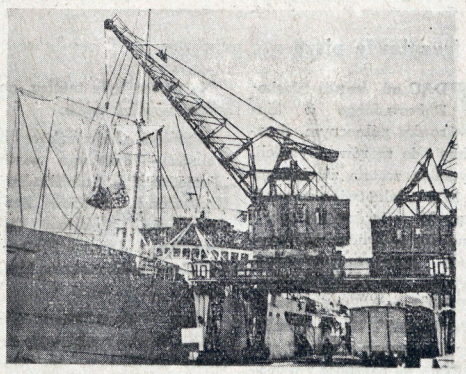

*Gdynia. Fragment przeładunku w porcie gdyńskim*

Z uczuciem radosnego oczekiwania słuchaliśmy odgłosów bitwy, toczącej się na przedpolach miasta. 27 marca u wylotu głównej ulicy pojawił się pierwszy, potężny czołg radziecki. Za nim potoczyły się inne. Byliśmy wolni.

Chwili tej nigdy nie zapomnimy, utkwiła ona na zawsze w naszej pamięci.

Dzięki takim żołnierzom, jak Twój ojciec, marzenia symbolicznego Janka Muzykanta, o którym pisałeś w liście, spełniają się. Dziś talenty ludu nie marnują się, jak ongiś, lecz służą wielkiej sprawie rozkwitu naszej Ojczyzny i pokoju.

Dla takich jak Janek wolna Ojczyzna buduje nowe uczelnie i ośrodki kulturalne. W okresie tygodnia ŚFMD został otwarty w naszym mieście wielki Młodzieżowy Dom Kultury, wzorowany na Waszych Pałacach Pioniera.

Jesteśmy wielomilionową armią pokoju i dlatego nie pozwolimy, aby garstka wyznawców dolara odebrała nam szczęście drogo okupione krwią.

**Młodzież Koła Z.M.P. przy P.K.P. w Gdyni.**

**Na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie**

## LISTY DZIECI

KILKA tygodni temu z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży ze szkół i drużyn szły listy i pocztówki do kolegów w innych krajach. Pisaliście im o Waszych radościach, o Waszym szczęśliwym życiu w wolnej ojczyźnie. Większość tych pocztówek szła bezpośrednio na adres Sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. I oto w odpowiedzi na wasze listy i życzenia vice-przewodniczący Sekretariatu ŚFMD Frances Damon pisze do Zarządu Głównego ZMP w Warszawie:

**„W ostatnich dniach Sekretariat ŚFMD otrzymał od młodzieży polskiej liczne listy zapewniające o międzynarodowej przyjaźni i solidarności w walce o trwały pokój na świecie.**

**Listy te, których większość stanowią piękne pocztówki wydane z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży są dalszym świadectwem niezachwianej woli młodzieży Polski Ludowej coraz bardziej zdecydowanej walki wraz ze swymi braćmi i siostrami z innych krajów o zachowanie pokoju.**

**Prosimy Związek Młodzieży Polskiej, by w imieniu Sekretariatu ŚFMD przesłał całej młodzieży, która nadesłała listy, gorące podziękowania oraz nasze gratulacje z powodu wykazania tak wspaniałej inicjatywy mającej na celu przyjaźń młodzieży w walce o pokój".**

**Z serdecznymi pozdrowieniami**

**Frances Damon**
**wice-przewodniczący.**

Od Światowego Tygodnia Młodzieży upłynęło już półtora miesiąca. Ale hasło podjęte przez całą młodzież polską pozostaje nadal aktualne.

Z tym hasłem, z hasłem walki o pokój, o wyzwolenie wszystkich ludzi na całym świecie pójdziemy na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. W sierpniu przyjadą do Berlina młodzi przedstawiciele różnych krajów. Będzie to wielka manifestacja przyjaźni tych wszystkich, których łączy gorące i szczere pragnienie budowania pokojowego, szczęśliwego życia.

Na Zlot pojadą również wyróżnione zespoły harcerskie. Ale niezależnie od tego każda drużyna i każda szkoła weźmie udział w Zlocie. Wasz udział — to między innymi listy do uczestników Zlotu.

Wkrótce już dotrą do drużyn „harcerskie listy pokoju", które będziemy wysyłać za granicę.

O czym będziecie w nich pisać?

O tym, że nie chcecie wojny, że razem z rodzicami pod pisującymi Plebiscyt Pokoju, żądacie zawarcia paktu 5 mocarstw, bo pakt ten odsunie niebezpieczeństwo wojny. Wasze listy będą dla uczestników Zlotu bodźcem i zachętą, będą dowodem, że w wielkim światowym froncie jednoczącym wszystkich uczciwych ludzi nie brak i Was — najmłodszego pokolenia naszej Ludowej Ojczyzny.

**● Bierzcie udział w przystrajaniu miejsc, w których Wasi rodzice, siostry i bracia złożą karty Narodowego Plebiscytu Pokoju ● Witajcie uczestników Plebiscytu kwiatami i śpiewem ● Urządzajcie pochody pokoju przez miasta i wsie ● Bądźcie aktywnymi agitatorami pokoju ● Od 17 maja wszyscy Polacy i Polki — stają do NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU**

# POZNAJEMY NASZĄ PRZESZŁOŚĆ

## (uczniowie piszą o wycieczce na Cytadelę)

IDĄC od mostu Śląsko-Dąbrowskiego w kierunku północnym, doszliśmy do murów Cytadeli. Cytadela została zbudowana w 1834 r. jako twierdza miejska. W twierdzy był pawilon dla więźniów politycznych. Jednym z więźniów Cytadeli był **LUDWIK WARYŃSKI — założyciel partii „Proletariat".** Kiedy doszliśmy do „Bramy Straceń" stanęliśmy na baczność i wypowiedzieliśmy słowa Ludwika Waryńskiego do towarzyszy:

**„KOCHANI — 28 STYCZNIA O GODZ. 8-RANO NA STOKACH CYTADELI POD OKNAMI WIĘZIENIA, STRACONO CZTERECH NASZYCH TOWARZYSZY, UMIERALI ONI, BY ŻYŁA SPRAWA PROLETARIATU. WY, KOLEDZY, SZCZĘŚLIWSI JESTEŚCIE OD NAS: WY, MOŻECIE PRACOWAĆ, MOŻECIE WALCZYĆ. NIE DAJCIE ZGINĄĆ SPRAWIE"!**

**Na murze była tablica, na której widniał napis:**

**„Pamięci bojowników o wolność — członkom partii „Proletariat" Stanisławowi Kunickiemu, Piotrowi Bardowskiemu, Michałowi Ossowskiemu i, Janowi Pietrusińskiemu w 40 rocznicę stracenia".**

**Obok stała oszklona gablotka. W niej znajdowały się części szubienicy, na której publicznie wieszano, oraz drzewo, do którego łańcuchem przymocowywano więźniów podczas rozstrzelania. Wewnątrz gablotki, był spis wszystkich straconych.**

**Nad tablicą widniał napis: „Straceni przez carskich oprawców za walkę o Niepodległość i Socjalizm".**

**Po odczytaniu napisów w skupieniu stanęliśmy na baczność, aby uczcić to miejsce zroszone krwią bohaterskich Polaków.**

**Orzeszek Stanisław**
**ucz. kl. V.**
**Szkoła Nr 187 w Warszawie**

# ŚLADAMI MANIFESTACJI 1-MAJOWYCH

A'Y mocniej, goręcej pokochać nasz piękny kraj, i nasz wielki naród, który z zapałem tworzy nowe wspaniałe życie, trzeba jeszcze lepiej poznać jego przeszłość i tradycję rewolucyjnych walk.

Jedną z drużyn, która tak właśnie rozumie tą sprawę jest drużyna, która poniżej opisuje swoją wycieczkę.

Nasza drużyna dla uczczenia 1 Maja zobowiązała się wziąć udział w akcji zbierania złomu, przepracować 1080 roboczogodzin, uporządkować plac szkolny i boisko sportowe.

Ponad to postanowiliśmy zorganizować wycieczkę do muzeum w **Bytomiu**, aby dowiedzieć się jak robotnicy obchodzili dzień 1 Maja na Śląsku — w Polsce kapitalistów i obszarników oraz zapoznać się z przywódcami demonstracji.

Najpierw opracowaliśmy dokładny plan wycieczki. Poszczególne prace przygotowawcze przydzielono każdemu ogniwu. W samej wycieczce pomogła nam nasza przewodniczka kol. **Krystyna Makowska** oraz członek komitetu rodzicielskiego ob. **Brzóska.** Jeszcze przed wycieczką zbieraliśmy wiadomości o działaczach robotniczych. Według naszego planu, 12 kwietnia pojechaliśmy do Bytomia.

**Nina Knapik**
kl. VI szk. TPD Nr 1 (31)
w Katowicach

W czwartek po lekcjach cały nasz zastęp wyruszył na wycieczkę do muzeum w Bytomiu. Po drodze śpiewaliśmy różne piosenki. W muzeum podobał nam się bardzo dział historyczno-polityczny, w którym poznawaliśmy rewolucyjne dzieje Śląska. Na wystawie widzieliśmy obrazy, przedstawiające manifestacje 1-majowe na Śląsku podczas rządów kapitalistycznych. Na jednym z tych obrazów był pochód, mężczyźni, kobiety i dzieci niosły czerwone sztandary i transparenty z hasłami 1-majowymi. Widzieliśmy również prawdziwe sztandary z tego okresu, pod którymi bohatersko walczyli robotnicy. Chociaż manifestacje takie były krwawo tłumione przez kapitalistów, to jednak robotnicy nie ustępowali, bo walczyli o słuszne prawa. Mieli oni swoich przywódców, którzy organizowali strajki i powstania. Oglądaliśmy portrety tych wielkich bojowników i patriotów, jak: **Mariana Kasprzaka,** którego imieniem jest nazwana jedna kopalnia śląska, **Wieczorka, Józefa Lompy, Jerzego Alojzego, Juliana Ligonia i wielu, wielu innych.** A o ich działalności dowiedzieliśmy się czytając gazetki wiszące obok portretów.

Dawniej obchód dnia 1 maja w Polsce kosztował wiele ofiar i krwi. Policja strzelała do manifestujących robotników, wtrącała ich do więzień i skazywała na długoletnią katorgę. Ale dziś jest już całkiem inaczej. Bo rządzą robotnicy i chłopi. Dzień 1 Maja — święto robotników całego świata jest obchodzony bardzo uroczyście pod znakiem walki o Pokój.

**Irka Kapłyta, Sabina Nojman**
**Karola Mionki**
Szkoła TPD Nr 1 (31)
w Katowicach

NA wycieczce możemy zorganizować różne ciekawe gry. W tym celu powinniśmy poznać umówione znaki, które pomogą nam je przeprowadzić.

ROBIMY szkic drogi. Drogą tą wyrusza dwóch naszych kolegów, którzy robią różne umówione znaki. (Patrz: znaki wycieczkowe). Znaki te robią na ziemi, złożonymi patykami, ułożonymi kamieniami, związaną trawą lub gałązkami itp. Kolejność znaków i ich rodzaj zapisują na kartce. Za nimi po pewnym czasie wyrusza co kilka minut, harcerz za harcerzem. Każdy śledzi za znakami, a zauważone notuje na kartce. Ostatni zamazuje wszystkie znaki.

Kiedy znaleźliśmy się wszyscy na umówionym miejscu sprawdzamy kto ich najwięcej zapisał.

Grę tę stosujemy znając dokładnie drogę marszu.

WYBIERAMY trzech kolegów, którzy wyruszają w pewnym kierunku, pozostawiając po drodze znaki.

Po pewnym czasie zostawiają list (możliwie pisany alfabetem Morse'a).

Zastęp czy ogniwo idzie za znakami swoich poprzednich kolegów. Znajdujemy list, w którym jest napisane np. w kierunku północnym o 100 metrów rośnie drzewo. Znaleźć je i dokładnie opisać, nazwę, gatunek, jakie mamy z niego korzyści itd.

W grze tej możemy wyszukiwać i opisywać różne ciekawe rzeczy.

Gra polega na samodzielnym opisie. Wygrywa ten kto zrobi najlepszy opis.

# „GAZETKI ŚCIENNE" sprzed 2.000 lat

*GUGLIELMO FERRERO w dziele swoim „Podbój Rzymu" twierdzi, że Juliusz Cezar, wróciwszy po opanowaniu Galii do Rzymu (rok 40 przed naszą erą), ogłaszał różne wiadomości z dziedziny polityki, literatury, sztuki i sportu na murach i ścianach pobielanych wapnem. Ludność chętnie czytywała te „gazety ścienne". Gdy wszakże patrycjusze poczęli protestować i dowodzić, że nie godzi się im stawać pospołu z plebejuszami do czytania, polecił*

*Cezar przepisywać wiadomości ścienne w specjalnych zeszytach, sprzedając je drogo tym, którzy mogli je nabyć. Ponieważ papirus, jako materiał łamliwy, nie nadawał się do wyrobu owych zeszytów, istnieje przypuszczenie, że musiał to być materiał, który mógł uchodzić za jakąś namiastkę papieru.*

# TAK CZŁOWIEK STAŁ SIĘ OLBRZYMEM

fragmenty z książki M. Iljina i E. Sjegała w ilustracji M. Teodorczyka.
**Odcinek V**

1 Nie wszyscy ludzie zaszywali się w gęstwinę. Niektórzy wychodzili z leśnych gąszczy na brzegi rzek i jezior.

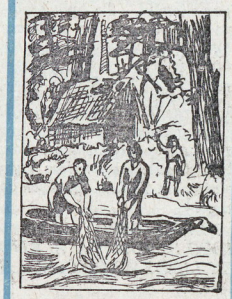

Tam na wąskim paśmie lądu pomiędzy wodą i lasem ludzie budowali swoje chatynki z bierwion.

Do rzeki ciągnęły człowieka ryby.

Człowiek miał wiele kłopotu, zanim pień dębu stał się czółnem.

Czółno zostaje spuszczone na wodę. Zaopatrzeni w harpuny, haczyki, ościenie i wszelki sprzęt rybacki, wyruszają ludzie na połów.

2 Pierwsi cieśle, kopacze, kamieniarze ubrani byli w skóry zwierząt. Narzędzia ich były niezdarne, grubo ciosane.

Poznawszy właściwości ognia, człowiek kazał mu wypalać glinę, gotować jadło, piec chleb, wytapiać miedź.

3 Z owocami i jagodami kobiety przynosiły też ziarna traw — dzikiego jęczmienia, dzikiej pszenicy.

Od zbierania ludzie przeszli do siewu. Ludzie pozostawiali przy życiu zdobycz myśliwską, a zdobycz ta mnożyła się i rosła.

Kłosy rosły koło domu, a w pobliżu pasły się krowy i owce

## SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

### KONIKÓWKA

Rozpoczynając od litery N i posuwając się ruchem konika szachowego obejść wszystkie pola figury i odczytać rozwiązanie.

„Lia" — Słupsk.

### KRZYŻÓWKA

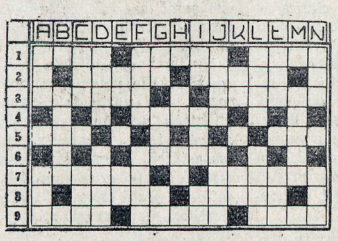

**Poziomo:** 1A) Miasto powiatowe między Szczytnem i Grajewem 1F) Postępowy pisarz brazylijski, autor książek: „Ziemia krwi i przemocy", „Rycerz nadziei", „Świt Brazylii", „Kakao" 1K) Życiodajny płyn 2C) Jeden z biegunów elektrody 2I) Przedstawienie sceniczne z muzyką 3A) Przeciwstawienie do słowa „odjęta" 3J) Złudzenie, pozorność 4F) W mitologii greckiej: bożek żartu i szyderstwa 5A) Ptak, będący symbolem pychy 5Ł) Utwór poetycki 6F) Ustępstwo od ceny ustalonej, obniżka 7A) Część aparatu fotograficznego FJ) Dowódca kozacki 8C) Scena cyrkowa 8I) Galaretowate, mikroskopijne żyjątko wodne z gromady korzenionóżek 9A) Cienka żerdź 9F) Imię żeńskie 9L) Jeden z „Trzech muszkieterów".

**Pionowo:** A1) Jednostka wagi równa 40 funtom A7) Zwierzę domowe, B3) Niewielkie zgrupowanie zabudowań, C1) Ogród owocowy, C7) Roślina kwiatowa o jadalnych nasionach, D1) Znamię, cecha, piętno, D6) Barwa twarzy, E2) Zaimek osobowy, E7) Nuta, F1 imię autora „Pana Tadeusza", F6) Miejsce skaleczone, G1) Inaczej „posiada", G4) Owad kąśliwy, G8) Symbol chemiczny srebra, H3) Jednostka oporu elektrycznego, H6 Spójnik, I1) Nuta, I4) Miasto na linii Kujbyszew-Czelabiński, I8) Inicjały autora książek: „Chleb", „Droga przez mękę" i „Piotr I", J1) Określenie, omówienie czegoś, J6) Zapora wodna, K2) Spółgłoska (fonetycznie), K7) Zaimek wskazujący, L1) Ptak o czarnym upierzeniu, L6) Prawy dopływ Wisły, nad którym leżą Myślenice, Ł1) Cios, uderzenie, Ł7) Termin szachowy, M3) Drzewo iglaste N1) Lewy dopływ Wisły (na odcinku między Bydgoszczą a Grudziądzem N7) Część twarzy.

### CZY POTRAFISZ?

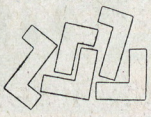

Z pięciu podanych kawałków złożyć kwadrat

**Z. Kocór** — Wrocław.

**J. Pala** — Dąbrowa Górna.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj rozwiązać". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie drogą losowania

**10 nagród książkowych.**

# Szachy

### KONKURS „DRABINKOWY" ZADANIE Nr 21

Pozycja dzisiejszego zadania powstała w pewnej partii, granej białymi przez arcymistrza Retiego w seansie gry jednoczesnej. Posunięcie mają czarne. Białe, bijąc swym poprzednim ruchem czarnego hetmana na h6, liczyły zapewne na to, że czarne odbiją hetmana, grając 1... g7:h6 i zamierzały na to odpowiedzieć 2. Wc3:c2 z nietrudnym do uzyskania remisem, dzięki różnokolorowym gońcom. Spotkała je jednak bardzo nieprzyjemna niespodzianka: czarne zagrały inaczej i już swym pierwszym posunięciem zmusiły arcymistrza do poddania się. Jakie to było posunięcie?

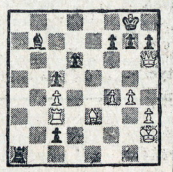

### ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „DRABINKOWEGO" ZA STYCZEŃ i LUTY RB.

**W styczniu** w naszym konkursie znów wzięły udział trzy zadania, co w porównaniu z grudniem było już znaczną poprawą... Na czele tabeli po zliczeniu wszystkich punktów umieścili się następujący uczestnicy, zdobywając nagrody książkowe: **M. Kürstein,** Nowy Targ, Bolesława Wstydliwego 27 (4 p.), **E. Nahlik,** Rzeszów, ul. Baldachówka 7 m. 2, **H. Kierski,** Dzierżdowo, Mazurska 1, **A. Stevesand,** Toruń, ul. Studzienna 21 i **E. Pałasz,** Starogard — Gdańsk, Sobieskiego 17 (po 3 p.), oraz **T. Korzeniowski,** Brzeg n/Odrą, Katowicka 24, **J. Machaliński,** Działdowo, Plac Stalina 13, **M. Hrycyna,** Cieszków, pow Milicz, 24 Stycznia 2, **K. Kochanowski,** Warszawa 4, Okrzei 30 m. 53 i **M. Fakulski,** Częstochowa, Targowa 10 m. 14 (po 2 p.). Przypominamy, że zgodnie z regulaminem, zdobywcy nagród w naszym konkursie drabinkowym tracą wszystkie dotychczas zdobyte punkty, co nie przeszkadza oczywiście wziąć im ponownie w nim udział.

**Luty był dla naszego konkursu miesiącem zupełnie fatalnym, gdyż z przyczyn od redakcji działu niezależnych — nie ukazało się ani jedno zadanie, to też niestety tym razem nikomu nie możemy przyznać nagrody.**

Przy okazji podkreślamy, że chociaż lista uczestników naszego konkursu powiększyła się o cały szereg nowych nazwisk — częściowo z naszej winy poważna ilość stałych uczestników konkursu straciła, jak się zdaje, wiele z początkowego zapału i przysyła rozwiązania dość nieregularnie, dostosowując się tym poniekąd do nieregularnego ukazywania się działu... Powoduje to jednak stratę pewnych punktów, które w przeciwnym razie łatwo zostałyby zdobyte, a ponieważ w naszym konkursie nie ma „przedawnienia" i każdy punkt, choćby dawno zdobyty — liczy się, ułatwiając zdobycie nagrody — zachęcamy „marnotrawnych synów" do powrotu na nasze stęsknione łono...

**Nagrody za styczeń wyślemy zwycięzcom jak zwykle pocztą w najbliższych dniach.**

# ZBIERAMY ZNACZKI

### LUDZIE KULTURY POLSKIEJ

**W roku 1947 Poczta Polska wydała specjalną serię znaczków, poświęconą przedstawicielom kultury polskiej. Znaczki z tej serii ukazały się w dwóch wydaniach o różnych kolorach i o różnych formach: jako cięte i jako ząbkowane. Tak więc każdy z nich wyszedł w czterech odmianach, nie licząc odmian papieru.**

**Podajemy Wam szereg znaczków z serii „Kultura polska": 1 zł — niebieski lub ciemnoszary, malarze: Matejko, Malczewski, Chełmoński; 3 zł — zielonkawo-niebieski lub oliwkowo-zielony, Fryderyk Chopin; 5 zł — oliwkowy lub brązowy, ludzie teatru: Bogusławski, Modrzejewska, Jaracz; 6 zł — niebieskawo-zielony lub karminowy, pisarze: Świętochowski, Żeromski, Prus; 15 zł — szaro - fioletowy lub czerwono - brunatny, poeci: Wyspiański, Słowacki, Kasprowicz; 20 zł — ciemnostalowy lub ciemnofioletowy, Adam Mickiewicz; (Wartości znaczków podane są w starej walucie — obowiązującej w okresie ich wydania).**

Tłum. N. Gałczyńska

# CZERWONY DZIĘCIOŁ

S. I M. KOMAROWSCY

## 4.

Z brzucha olbrzymiego świerszcza wyłazi pan Lewis. Dostrzega Jima i zgina swój wszechmocny palec.

Teraz Jim znajduje się w świecie, którego podstawą jest posłuszeństwo i gorliwość.

Jim biegnie do pana Lewisa, mija stojące przed nim kadłuby samolotów, „zarzuca" na śliskiej podłodze jak samochód na gołoledzi, energicznie hamuje — i staje na odległość dwóch kroków od swego władcy. Pan Lewis woła:

— Filipie.

Obok Jima wyrasta chłopiec w kraciastym berecie.

Pan Lewis jednym tchem wyrzuca z siebie potok niezrozumiałych słów, pośród których do świadomości Jima dochodzi tylko jedno „młotek" — i oddala się.

Przeraźliwy, ostry dźwięk zagłusza granie świerszczy.

Kiedy dźwięk urywa się, następuje krótka chwila ciszy, i prawie natychmiast w całej hali rozlega się szuranie nóg...

Z kadłubów samolotowych wyłażą chłopcy i dorośli robotnicy.

Chłopiec w kraciastym berecie badawczo patrzy na Jima, wykrzywia wargi, ze świstem wypuszcza ustami powietrze i mówi krótkimi zdaniami, doskonale naśladując Krótkonogiego:

— Nazywam się Fil. Pan Fil! Kto nie chce pracować, niech się jedzie opalać na Florydę... Jak się nazywam?

Jim śmieje się:

— Pan Fil.

— No, właśnie... Teraz jest przerwa na śniadanie. Chodźmy zapalić, a potem zrobię z ciebie „dzięcioła".

Jim nie zrozumiał żartu, ale na wszelki wypadek uśmiechnął się. Poszedł w ślad za Filipem. Póki ten kopcił w milczeniu cuchnącego papierosa, Jim przyglądał się robotnikom. Siedzieli na szynach, na skrzyniach i wprost na ziemi i żuli z namaszczeniem.

Fil odrzucił niedopałek papierosa i zaprowadził Jima z powrotem do hali montażowej.

Stanął przed kadłubem, splunął sobie parę razy w ręce i powiedział:

— Właź za mną!

Kadłub samolotu zwężał się w ogonie i przypominał rurę, do której wczoraj wchodził Jim.

— Szczurze zajęcie! — westchnął Fil.

Z trudem mieścił się wewnątrz kadłuba.

— Uważaj: to jest młotek nitowniczy. Trzymaj... Teraz przyciśnij młotek do nitu... Tak...

Młotek nitowniczy zadygotał w rękach Jima i zagrzmiał po metalu.

— Nitować trzeba we dwójkę. Ja będę teraz pracował na zewnątrz.

Fil pokazał Jimowi, na czym polega jego zadanie, i wydostał się z samolotu. Chwilę pracowali razem. Fil nauczył Jima wiercić drylem.

Jim przyswoił sobie szybko nietrudną sztukę nitowania i kiedy ostry dzwonek ogłosił koniec dnia roboczego, zrobiło mu się żal, że zajmująca robota skończyła się tak prędko.

— Zręczny gość z ciebie, Czerwonowłosy — szczerze pochwalił go Fil. — Będzie z ciebie dobry „dzięcioł". Proś tylko Boga, żeby powstrzymał twój wzrost.

W drodze do rozbieralni Jim dowiedział się, że Fil jest już „u wylotu", tak nazywano zwalnianie chłopców, którzy już o tyle wyrośli, że nie mieścili się w ogonie kadłuba. — Przeniesiono go tymczasem do pracy na zewnątrz.

— Mój ojciec zginął przy wybuchu balonu, tu w fabryce, więc oni nie chcą ze mną zadzierać... Pokazałbym im zwolnienie!

Przy bramie Fil zaznajomił Jima z bladym kulawym chłopcem:

— Tommy, to jeszcze jeden „dzięcioł".

Jim uściskał gorąco dłoń Tommy'ego i przedstawił się:

— Jim Boyd.

Fil jęknął żałośnie:

— Och, nie, nie... Mamy już czterech Jimów.

Zdjął czapkę z głowy Jima, rozburzył jego ogniste loki i zaśpiewał:

— Czerwo-o-o-ny Dzię-ę-ę-cioł.

### POTRZEBNE MI TWOJE RĘCE

— Jim Boyd. Siedemnaście dolarów, dwadzieścia centów.

Podpisz się.

Jim mocno zacisnął w pięści szeleszczące papierki i odszedł od kasy.

Zatrzymał się w samym końcu fabrycznego podwórza. Zmarszczył czoło, wbił spojrzenie w czubek buta i szepnął:

— Cztery razy pięć — dwadzieścia. Pięć razy cztery — też dwadzieścia. Cztery dodać cztery — osiem, osiem dodać cztery dwanaście...

Podniósł kawałek drutu i zaczął kreślić na ziemi liczby.

Potem oderwał się z miejsca i pobiegł z powrotem.

Nie zatrzymując się ani na chwilę otwierał po kolei drzwi w budynku fabrycznym. Dopiero biurko, o które uderzył piersią, zatrzymało go w biegu. Jim zaczął machać ręką zaciskającą pieniądze, jak gdyby wciąż jeszcze pędził naprzód.

Zimne oczki pana Lewisa spoczęły na nosie Jima.

— Siedemnaście dolarów... Liczyłem na dwadzieścia...

— Tutaj liczę ja — grzecznie, prawie czule wyjaśnił pan Lewis.

— Od wtorku do soboty jest pięć dni. Cztery razy pięć stanowi dwadzieścia.

— Nie potrzebna mi twoja arytmetyka, potrzebne mi są twoje ręce.

— Przecież pracowałem...

— Widocznie źle pracowałeś. Do widzenia.

Przed bramą fabryczną, na żelaznym słupku siedział Tommy. Jim miał wielką ochotę opowiedzieć mu o rozmowie z Krótkonogim, ale nie wiedział, od czego zacząć.

(c. d. n.)

# W KAZYNIU cenią człowieka

30 lat temu była tu pustynia, ludzie mieszkali w namiotach. Dziś we wsiach północnej Syberii są szkoły i światło elektryczne.

**PRZED Rewolucją Październikową Syberię zamieszkiwały pół-dzikie narody. Setki kilometrów można było jechać przez niezmierzone tundry i tajgi, nie widząc nawet ludzkiego osiedla. Dziś na obszarach tych powstały wspaniałe miasta, tundry zostały przecięte siecią kolejowych linii, w nowych socjalistycznych wsiach jest szkoła, radio i światło elektryczne. Trzydzieści lat temu mieszkali tu dzicy, zabobonni eskimosi. Dziś nie ma analfabetów. Ze szkół i uniwersytetów wychodzą fachowcy, lekarze i inżynierowie. Żeby dokonać tego dzieła, trzeba było wielkiego wysiłku ze strony rządu i partii, ze strony tysięcy ludzi radzieckich.**

**Oto wspomnienie jednego z nauczycieli, który w 1930 r. został wysłany na daleką północ do Kazynia.**

Wiedziałem, że kraj, do którego wysyła mnie Partia, jest krajem zacofanym. Uczono nas zawsze, że Syberię zamieszkują dzikie narody. Krążyły bajki, że ludzie ci umierają na zimę, a zmartwychwstają na wiosnę.

Po zwycięstwie Październikowej Rewolucji, dzięki Stalinowskim pięciolatkom kraj ten zaczął powoli zmieniać swe oblicze. Władza radziecka zniosła różnice klasowe i rasowe. Książka i szkoła zaczęła docierać do najdalszych północnych obszarów.

Wiedziałem, że czeka mnie ciężka praca. Ale wiedziałem także, że nie może być w naszym kraju, w kraju budującym socjalizm ludzi ciemnych, ludzi krzywdzonych i wyzyskiwanych. Pojechałem.

Drogę z Moskwy do Kazynia przebyłem szczęśliwie. Kraj, do którego przybyłem

**Droga do szkoły prowadzi przez śnieżne zaspy tundry**

przyjął mnie nieżyczliwie. Wędrowałem od jurty do jurty, szukając na próżno schronienia. Musiałem więc spędzić noc za rzeką pod gołym niebem.

Następnego dnia rozpocząłem na nartach objazd namiotów. Trzeba było prowadzić z rodzicami długie rozmowy na temat konieczności założenia szkoły. Odnosili się do mnie z nieufnością. 80-letni starzec Albin okazał mi pomoc i przyjaźń. Zorganizowaliśmy szkołę-internat w jurcie, gdzie mieściło się dotąd „święte" miejsce szamanów.

Albin przyprowadził swego wnuka. Za nim i inni zaczęli posyłać dzieci.

Opowiadałem o Leninie i Stalinie, o Moskwie, o szkołach. Słuchano z zainteresowaniem.

Wreszcie mieliśmy rozpocząć naukę. Dzieci zebrało się już przeszło 30. Przyszły one do szkoły brudne, o nigdy nie mytych rękach i twarzach. Na głowach długie, zlepione kosmyki włosów, których nigdy nie dotykał grzebień. Weszły do jurty w ubraniach i ani rusz nie można ich było skłonić do zdjęcia grubych futer. Zacząłem więc naukę od pogadanki na temat higieny. Pokazałem dzieciom, jak trzeba myć ręce, twarz i uszy. Rozdałem każdemu po kawałku mydła. Następnego dnia wyznaczyliśmy dyżurnego, który miał sprawdzać czystość. Pokazywałem jak trzeba uprać koszulę.

Tymczasem szamani i bogacze zaczęli podburzać przeciw szkole. Zależało im na utrzymaniu ludzi w ciemnocie, bo łatwiej ich mogli wtedy wyzyskiwać. U dzieci wyczuwało się niepokój. Samowolnie opuszczały klasę, zachowując się niegrzecznie i gburliwie.

Pewnej nocy przyjechali na nartach uzbrojeni ludzie. Wywieźli dzieci. W internacie zostało ich tylko 6. Trzeba więc było prowadzić pracę od początku. Wyruszyłem w tajgę od czumy do czumy. Wszędzie ten sam opór. Z wielkimi trudnościami udało się znów zgromadzić dwadzieścia kilkoro dzieci.

Kułacy widząc, że przegrywają, przekupili jedną z kobiet, która miała spalić szkołę i zabić nauczyciela.

Była lekcja arytmetyki, gdy do jurty wpadła Rambandjewa, wołając okropnym głosem:

— Uciekajcie! Uciekajcie! Szkoła zaraz wyleci w powietrze. Bogowie ją spalą. Kara bogów ciąży nad wami, bo sprzeciwiacie się ich woli.

Poczem wyrwała dzieciom zeszyty i drąc je w kawałki, wołała w dalszym ciągu:

— Bogowie się mszczą. Uciekajcie ze szkoły.

Zauważyłem, że chowa w ręku butelkę z naftą, zapałki i korę brzozową. Gdy starałem się ją wyprowadzić, wyciągnęła nóż, rozcinając mi koszulę. Następnie wybiegła z klasy, a wystraszone dzieci za nią. Dzięki kilku pionierom udało się wyjaśnić, kim była. Ludzie jednak bronili jej, mówiąc, że jest nienormalna.

Ciężko było w takich warunkach prowadzić zajęcia Ale nie ustawałem. Udało nam się zorganizować koło kulturalno - oświatowe. W promieniu 200 km wędrowały nasze pochody z hasłami, śpiewem i muzyką.

Minął rok i drugi. Dzieci było już więcej. Rodzice przychodzili do szkoły, by poradzić się, zapytać. W końcu sami zaczęli się uczyć. Szamani i bogacze szkodzili w dalszym ciągu. Ale była już u nas organizacja pionierska. Nie ustawaliśmy w pracy. W najtrudniejszych chwilach powtarzałem sobie słowa tow. Stalina: *„ze wszystkich kapitałów na świecie najcenniejszym kapitałem jest człowiek"*. To przekonanie pomogło mi wytrwać.

*Na podstawie wspomnień Aleksego Kołpakowa*

*opracowała S. H.*

# A W MICHIGAN...

Obywatele miasta Queensburn nie byli dumni ze swej szkoły podobnej do wielu innych w stanie Michigan. Przed kilkoma dniami w jednej z takich ruder podczas lekcji runął sufit, inna wyleciała w powietrze, ponieważ na parterze produkowano jakieś niebezpieczne paskudztwa. Nowych szkół nie buduje się. Rząd przecież przeznaczył na oświatę tylko 1% całego budżetu.

Pewnego dnia dyrektor West przyszedł bardzo zdenerwowany. Oto Mitchell, jeden z lepszych nauczycieli opuścił szkołę. Otrzymał w porcie Bostońskim pracę tępiciela szczurów. Zarobi tam więcej. Na jego miejsce mianowano Jimsa Kirkwooda.

W klasie było cicho. Dzieci oczekiwały nowego nauczyciela. Nagle w drzwiach ukazał się barczysty mężczyzna o sylwetce atlety.

— Kto z was należy do grupy „A"? — spytał od razu.

— U nas nie było takiego podziału — bąknęły nieśmiało dzieci.

— Wobec tego ja was podzielę i ocenię, co kto jest wart — krzyknął Kirkwood. W naszym kraju każdy może zostać milionerem. Trzeba tylko być sprytnym i umieć pchać się naprzód. Zaraz sprawdzimy wasze zdolności. Kto odpowie na wszystkie 3 pytania, zostanie zakwalifikowany do grupy „A". Na tych będziemy zwracać największą uwagę. Kto odpowie na 2 pytania, przejdzie do grupy „B". Tych, co odpowiedzą na jedno, zaliczymy do grupy „C". Takim nauka jest niepotrzebna.

— Czy można dzielić ludzi na kategorie? — odezwał się nagle jakiś głos.

Kirkwood wściekle zacisnął pięści:

— A jak? Może zgodzisz się na to, że niczym nie różnisz się od Murzyna?

— Ja uważam Murzynów za takich samych ludzi — powiedział wstając 14-letni chłopiec.

— Któż ciebie nauczył tak myśleć?

— Mój starszy brat, który przed kilkoma dniami poległ na froncie w Korei.

W klasie zapanowała cisza. Większość chłopców siedziała ze spuszczonymi głowami, śledząc spod oka nauczyciela.

**Tom zniknął w czeluściach nocy.**

— Twój brat oddał młode życie w obronie honoru U.S.A. Czy nie chciałbyś pomścić jego śmierci, rzucając bombę na Koreańczyków?

— Nie. Oni nie są winni. Nie napadli na nas.

— Dość tego! Siadaj! Teraz rozumiem wszystko. Jestem pewien, że znajdziesz się w grupie „C". Jak się nazywasz smarkaczu?

— Tom Palm.

Kirkwood rozdał uczniom jednakowe kartki z pytaniami. Po kilku minutach zebrał je. Były puste. Znalazła się wśród nich jedna wyrwana ze szkolnego zeszytu. Na pierwsze pytanie: „Kto jest największym wrogiem Ameryki"? niepodpisana kartka zawierała odpowiedź: „Truman".

— Wszyscy powstać! Łapy w górę! — wykrzyknął Kirkwood.

Chłopcy poderwali się z ławek. Kirkwood poustawiał ich twarzami do ściany, a sam zaczął przewracać w zeszytach. W zeszycie Toma znalazł stronicę, z której była odcięta żyletką mała karteczka.

— Wynoście się wszyscy! Pozostanie Palm. — zawołał.

A po chwili zwracając się do chłopca, spytał:

— Kto cię tego nauczył?

— Nikt. Sam wiem dobrze, że ten człowiek winien jest śmierci mego brata i tysięcy innych chłopców.

Kirkwood ścisnął żelaznymi palcami chude plecy chłopca, brutalnie szarpnął go w stronę drzwi i przywlókł do miejsca, gdzie stała wielka rupieciarnia. Wepchnął tam Toma, zatrzasnął drzwi, chowając klucz do kieszeni.

Następnego dnia było już wiadomo, że Tom zostanie przesłany do domu poprawczego. Dyrektor West długo myślał nad losem chłopca. W pamięci stawały mu postacie innych uczniów, którzy wkrótce po opuszczeniu zakładu poprawczego szli do więzienia. Wiele dzieci w Ameryce staje się złoczyńcami. Nawet według oficjalnej statystyki w więzieniach przebywa rocznie od 50 do 100 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt.

West włożył marynarkę, pieniądze, jakie posiadał i szybko pobiegł do rupieciarni. Otworzywszy drzwi, zawołał:

— Tom, nie obawiaj się. To ja.

Poczem podał chłopcu pieniądze, mówiąc:

— Weź to i uciekaj, póki cię nie przymkną.

— A cóż stanie się z panem? Może lepiej zostanę?

— Nie, uciekaj. Przecież do licha raz trzeba zacząć nowe życie.

Palm zniknął w czeluściach nocy. Poszedł w mroźną zamieć śnieżną, rozmyślając nad tym, do kogo odnosiły się ostatnie słowa Westa: do niego Toma, czy do samego dyrektora.

wg. autentycznych materiałów

**opracował Krzyżanowski**


**„ŚWIAT MŁODYCH"—Pismo Harcerskie**

**WYDAJE: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej**

**REDAGUJE: Komitet**

**ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II piętro, tel. 8-57-27, 8-56-19**

**ADRES ADMINISTRACJI I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul Srebrna 12, tel. 601-20 do 23.**

**WARUNKI PRENUMERATY:** miesięcznie 90 gr, kwartalnie 2,70 zł, półrocznie 5,40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO nr 18001 prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr 23. Zakłady Drukarskie i Wielkodrukowe RSW „Prasa", Warszawa, Marszałkowska 3/5 Nakład: RSW „Prasa". 2-B-29499